Nr. 57 Kraków, sobota 6 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranicą 24 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Nie czują własnej śmieszności

Warszawa, niewiadomo z jakiej racyi, chętnie zwać się lubi „polskim Paryżem“, a już biada temu, ktoby Warszawiance nie chciał uwierzyć że jest „istną“ Paryżanką. Doprawdy niewiadomo, gdzie tu podobieństwo, a zwłaszcza trudno się go dopatrzeć tym, co znają Paryż. Ale tego nikt Warszawie nie wyperswaduje. Jeśli jednak idzie o rażący dowód zasadniczej różnicy, to przytoczymy z całego mnóstwa jeden, bijący w oczy: w Paryżu śmieszność zabija, w Warszawie nikogo jeszcze nie zabiła, przeciwnie im kto bardziej się ośmieszy, tem pewniejszy ma w Warszawie grunt pod nogami. Toteż w Paryżu polityk niczego się tak nie boi, jak śmieszności, w Warszawie nawet nie czuje tego, że się ośmiesza.

Weźmy np. tych panów którzy przeforsowali tajność obrad komisyi spraw zagranicznych. Przyszedł do Polski numer paryskiego dziennika „Matin“ zawierający dokładne sprawozdanie z posiedzenia komisyjnego — tajnego dla polskiej prasy. Pp. Stanisławowie Grabski i Wojciechowski ani się nawet nie spostrzegli, że się ośmieszyli. Przeciwnie, uparli się, że i dalsze obrady komisyi spraw zagranicznych nad pokojem z Rosyą muszą być tajne. Aliści nadchodzi numer „Berliner Tageblatt“ zawierający szczegółowe sprawozdanie z tych obrad — tajnych dla polskiej prasy. Trudno już o gruntowniejsze ośmieszenie się przed światem. Ale w sejmie warszawskim można sobie z tego nic nie **robić**.

Gruboskórność tamtejsza jest w tym względzie nieporównana. Kto śledzi przebieg obrad sejmowej komisyi konstytucyjnej w ostatnich tygodniach, ten nie ma wątpliwości, że gdyby coś podobnego działo się w Paryżu, to huragan śmiechu powszechnego byłby tam już dziesięć razy zmiótł z widowni taką komisyę. Uchwaliła ona paragraf konstytucyi, postanawiający, że prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej może być wybrany tylko katolik, — jakgdyby zachodziła obawa, że w Polsce mógłby być wybrany niekatolik! Dość już chyba było śmieszności w samej tej uchwale, ale w parę dni później nastąpiła jeszcze większa śmieszność: Oto tasama komisya na wniosek rządu cofnęła swą poprzednią uchwałę — i panowie Hirschhorn i Gruenbaum mogą teraz odetchnąć z satysfakcyą: żyd może już zostać prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, — jeszcze tylko profesorem uniwersytetu warszawskiego nie może zostać, ale prezydentem Rzeczypospolitej może już zostać z całą pewnością,... jeśli go nim wybiorą.

Ale nienaruszonym jak skała granitowa pozostał uchwalony przez komisyę konstytucyjną przepis, że prezydentem Rzeczypospolitej wolno wybrać tylko obywatela narodowości polskiej. Groziło bowiem niebezpieczeństwo, że połączony sejm i senat w. biorą prezydentem państwa dra Kostia Lewickiego. Nieprawdaż? Takiemu niecnemu zamysłowi trzeba było z góry tamę położyć i dlategoto komisya konstytucyjna w swej niezgłębionej mądrości umieściła w konstytucyi polskiej ów przepis, mocą którego w Polsce tylko Polaka wolno wybrać prezydentem państwa...

A gdyby się miejsce prezydenta opróżniło przed dokonaniem nowego wyboru, kto przez ten czas ma być „interrexem“? Z początku uchwaliła komisya, że w takim razie ma prezydenta zastępować tryumwirat złożony z prezydenta ministrów, prymasa i marszałka sejmu. Ale potem komisya namyśliła się i cofnęła swą pierwotną uchwałę: usunęła tryumwirat i w jego miejsce ustanowiła jednego człowieka czasowym zastępcą prezydenta państwa. Mianowicie kogo? Oto marszałka sejmu. We wszystkich innych krajach wybiera się przewodniczącym parlamentu człowieka miłego, umiejącego przewodniczyć, ale politycznie jaknajmniej wyraźnego: w krajach o wyrobionym parlametaryźmie, uważa się zero polityczne za najzdatniejsze do marszałkowania. W Polsce odwrotnie. Tu z urzędem marszałka sejmowego wiąże się funkcye państwowe niezmiernie doniosłe. Dotychczasowa praktyka już dostatecznie okazała niewłaściwość robienia z marszałka tak nadmiernie ważnej figury. Ale komisya konstytucyjna myśli bardzo powoli i ciężko. Jak się namyśli, to może i zmieni, co uchwaliła. Zmieniła już jedno, zmieniła drugie, może zmieni i trzecie, czwarte, dziesiąte...

Tak się w Polsce fabrykuje konstytucyę... Ładnie będzie ona wyglądała!

Ale niech będzie i dziwoląg — w Warszawie niema poczucia śmieszności...

Toteż na dziwolągi jest teraz w Polsce nader obfity urodzaj. Czyż nie jest to np. dziwolągiem, że człowiek o domowem wykształceniu może zostać u nas ministrem, a panna o domowem wykształceniu nie może zostać żoną oficera? Trudno temu dać wiarę, a jednak to prawda, sami znamy wypadki, w których panny musiały na gwałt starać się o jakieś świadectwa gimnazyalne lub liceałne, bo ich narzeczonym, oficerom, władze wojskowe położyły to za warunek, że żona oficera musi mieć ukończoną szkołę średnią...

Bez liku możnaby przytoczyć śmieszności, które w Polsce płazem uchodzą...

TELEGRAMY

z dnia 5 marca

Zjazd związków zawodowych

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski“ donosi: Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu delegatów związków zawodowych omawiano sprawę przewlekających się strejków robotników budowlanych, metalowców, krawców i innych. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wybrać osobną komisyę, do której wejdą przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, a która ma zwrócić się do rządu, aby w ciągu określonego terminu skłonił pracodawców do ustępstw na rzecz strejkujących robotników.

Pożyczka angielska dla kooperatyw polskich

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Gazeta Poranna“, w sprawie udzielenia kredytu **100 milionów marek** warszawskim kooperatywom przez związek kooperatyw angielskich doszło ostatecznie **do porozumienia**. Związek angielski domagał się gwarancyi rządu polskiego na tę pożyczkę. Minister skarbu postawił jednak szereg zastrzeżeń przeciw udzieleniu gwarancyi. Towary są już od 3 miesięcy w magazynach warszawskich i nie można było ich odebrać. Obecnie związek angielski zdecydował się wydać te towary **bez gwarancyi rządowej**, z warunkiem zapłacenia w ciągu **trzech lat**. Transport składa się z ryżu, kawy, obuwia, ubrań, bielizny i t. p. Ceny będą **o wiele niższe** od rynkowych. Olbrzymia ilość towarów przyczyni się zapewne do obniżenia cen tych artykułów na rynku warszawskim.

—ooo—

Delegaci polscy na Śląsk

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski“ donosi: Dla zbadania i złagodzenia naprężonych stosunków między polską ludnością Śląska cieszyńskiego a komisyą aliancką, rząd polski wydelegował do Cieszyna p. Szurę, byłego referenta spraw czeskich przy polskiej delegacyi pokojowej w Paryżu, oraz p. Badera, naczelnika wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych.

Za przyłączeniem do Polski

Gdańsk. (PAT). W niedzielę odbył się w Sopotach wiec ludowy, na którym uchwalono domagać się, aby miasta Sopoty i Oliwa przyłączono do Polski.

Okrucieństwa niemieckie na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Polski komisaryat plebiscytowy w Bytomiu otrzymuje wiadomości o ciągłych szykanach i okrucieństwach, popełnianych wobec ludności polskiej ze strony niemieckiego t. zw. Sicherheitswehru. Na mocy przepisów plebiscytowych wszelka policya dotychczasowa ma na razie pozostać. Misya koalicyjna zadecyduje jednak w stosownej chwili, jaką policyę należy rozwiązać, jaką zaś utrzymać. Niemcy skorzystali z tego punktu i do Sicherheitswehru przenieśli żołnierzy rozwiązanego Grentzschutzu, jak również wycofanego do Niemiec Reichswehru. Policya ta prześladuje Polaków, kpiąc sobie z obecności wojsk francuskich. Stwierdzono, że Sicherheitswehr ma ukrytą broń i amunicyę. W okolicy Kluczborka wojska koalicyjne odebrały milicyi Sicherheitswehru armaty. Polski komisaryat plebiscytowy podał te fakta do wiadomości komisyi koalicyjnej i zażądał sta-

nowczo usunięcia Sicherheitswehru, który nie jest niczem innem, jak tylko **zamaskowanem wojskiem niemieckiem**, maltretującem ludność polską.

Wezwanie do zawarcia pokoju z Rosyą

Odbudowa Niemiec

Paryż. (PAT). „Temps" donosi: Wobec propozycyi angielskiej, aby Rada Najwyższa sformułowała zasady, mające na celu odbudowę ekonomiczną Europy, powstał projekt zamieszczenia w deklaracyi Rady Najwyższej ustępu, **wzywającego kraje graniczące z Rosyą do zawarcia pokoju z rządem sowietów.** Zdaniem „Temps" **Francya nie poprze tej myśli**, bowiem wydaje się niemożliwem, by sprzymierzeni zrzekli się w marcu stanowiska, przyjętego przez nich w lutym, oraz by chcieli zobowiązać kraje, graniczące z Rosyą, do rokowań z rządem sowietów.

Paryż. (PAT). W omawianiu wczorajszych obrad sekcyi gospodarczej Rady Najwyższej ogłaszają dzienniki paryskie doniesienie „Tempsa", wedle którego konferencya zajmowała się też gruntownie **kwestyą odbudowy Niemiec**, następnie kwestyami odszkodowania wojennego, przywrócenie zgody międzynarodowej, jakoteż **kwestyą zawarcia pokoju z Rosyą.**

Lodyński sprawozdawca „Petit Parisien" donosi: Na ostatniem posiedzeniu sekcyi gospodarczej Rady Najwyższej oświadczono się jednomyślnie za tem, iż tylko przez wspólną akcyę międzynarodową uda się poprawić obecne stosunki. Rozważano możliwość utworzenia organu międzynarodowego, któryby miał kontrolować administracyę produktów, które państwa koalicyjne wspólnie zakupią. Stany Zjednoczone są zmuszone ograniczyć swoje zakupy w kraju własnym do minimum. Lloyd George wskazywał ponownie na **olbrzymie rezerwy, znajdujące się w Rosyi** i oświadczył się za tem, by **pokryto zapotrzebowanie zboża w Rosyi.**

Delegat koalicyi do Rosyi

Londyn. (PAT). „Daily News" donoszą: W poinformowanych kołach słychać, że dr Ansen jest wyznaczony na przewodniczącego komisyi, którą ustanowiła Liga narodów celem zbadania stosunków w Rosyi. Komisya uda się do Rosyi za 4 do 6 tygodni.

Generał francuski o sytuacyi w Polsce

Paryż. (PAT). Komisya spraw zagranicznych Izby deputowanych wysłuchała sprawozdania generała Masseneta, przybyłego z Polski. Generał skreślił **sytuacyę wojskową Niemiec, Polski, Rosyi** i państw granicznych.

Nowy sojusz

Berlin. (PAT). „Times" oświadcza, że jest faktem, iż między Czecho-Słowacyą, Serbią i Rumunią zawarta została umowa, równająca się **politycznej ententcie**. W myśl tej umowy mają być sprawy wspólne albo interesujące poszczególne państwa wspólnie traktowane. Dziennik wzywa państwa koalicyjne, by uznały powyższy fakt jako istniejący.

Sprawa Besarabii

Londyn. (PAT). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, iż Rada Najwyższa konferowała z rumuńskim prezydentem ministrów w sprawie przyszłości Besarabii. Rząd sowietów czyni starania, aby uregulować sprawę Besarabii z rządem rumuńskim bezpośrednio **przy rozpoczęciu rokowań pokojowych.** Rząd angielski zajął wobec Rumunii takie same stanowisko, jak wobec Polski i państw bałtyckich.

Postrejkowe prześladowania kolejarzy francuskich

Paryż. (PAT). Ponieważ dyrekcye kolei francuskich usunęły wielu pracowników strejkujących, przedstawiciele paryskiego syndykatu robotników uchwalili protest energiczny, w którym wzywają wszystkich kolejowców do gotowości **zaczęcia nowego ruchu strejkowego**, jeżeli dymisye udzielone za strejk będą utrzymane w mocy.

Paryż. (PAT). Pięciu agitatorów strejkowych, aresztowanych w czasie strejku, wypuszczono na wolność.

Paryż. (PAT). Sekretarz związku zawodowego kolejarzy popełnił samobójstwo z powodu nieudania **się strejku.**

Walka o Adryatyk

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: Prezydent Wilson ustalił definitywnie tekst odpowiedzi na ostatnią notę koalicyi w sprawie Adryatyku.

Waszyngton. (PAT). „New York Times" donoszą w kwestyi adryatyckiej, że całe znaczenie protestu Wilsona przeciw rabunkowi Adryatyku zawarte jest w pierwszym ustępie jego ostatniej noty. Ameryka nie na to prowadziła wojnę, by sprzymierzeni po wojnie uprawiali praktyki, których zakazano Niemcom. Gdyby narody dalej zabierały sobie nawzajem terytorya, wówczas wszystkie narody musiałyby się zmilitaryzować. Przyszłoby w takim razie znowu do wojny. Stany Zjednoczone nie mogą uznać zaborczych planów poszczególnych narodów.

Szczęśliwa Szwajcarya

Berno szwajcarskie. (PAT). Urząd aprowizacyjny szwajcarski zarządził **zniesienie** racyonowania cukru z dniem 25 marca, zaś mleka z dniem 1 kwietnia.

Odezwa inteligencyi rosyjskiej

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Moskwy: „Izwestia" ogłaszają odezwę, podpisaną przez profesorów, akademików, przedstawicieli świata finansowego i inteligencyę, z wyrażeniem nadziei **odnowienia stosunków umysłowych i handlowych z Rosyą**, jakoteż **zaniechania zbrojnej interwencyi.** Podpisani, zorganizowani w ligę, apelują do opinii w Europie, by poparła lud rosyjski w jego usiłowaniach, celem odnowienia życia umysłowego, gospodarczego i politycznego.

Bolszewicy w Murmaniu

Londyn. Do Vardo w Norwegii przybył z Murmania rosyjski parowiec „Łomonosow", a na jego pokładzie 2 oficerów angielskich i 4 belgijskich, którzy mówią, że w Murmańsku wybuchła rewolucya. Bolszewicy zawładnęli portem i okrętami. Jeden tylko „Łomonosow" zdołał uciec mimo gwałtownego ostrzeliwania.

Ruch chłopski na Morawach

Wiedeń. (PAT) Biuro koresp. donosi z Pragi: Wedle „Trybuny" w kraju hanackim panuje między małorolnymi chłopami ruch przeciw właścicielom większych obszarów, w szczególności przeciw administracyi dóbr arcybiskupich. Chłopi domagają się natychmiastowego rozparcelowania większych obszarów i grożą własną akcyą w tym kierunku. W miejscowości Chrobin przyszło już do rozdziału gruntów.

Silne ataki bolszewickie na froncie poleskim

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 4 bm. donosi:

Na odcinku poleskim nieprzyjaciel, gromadzący już od dłuższego czasu znaczne siły, przeprowadziwszy w ostatnich dniach energiczne wywiady, przeszedł dnia wczorajszego do planowo przygotowanego ataku. Kolumny bolszewickie uderzyły jednocześnie na nasze stanowiska, na północ i południe od Prypeci, kierując główne uderzenia na Skrygałów z niezwykłą zaciętością. Ponawiane przez cały dzień ataki napotkały jednak wszędzie na **skuteczny opór** naszych wojsk, które, przechodząc niejednokrotnie do kontrataków, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Gorkij o rządzie sowietów

Wiedeń, (PAT). Z Moskwy donoszą: Maksym Gorkij ogłasza w dzienniku „Demokrata" artykut, w którym wyraża swoje rozczarowanie z powodu rządów sowieckich. W artykule tym pisze: Najbardziej niepokojącem jest, że rewolucya nie wywołała żadnego odrodzenia duchowego, nie zdołała uczynić ludzi uczciwszymi, ani też nie zdołała uzyskać etycznego uznania. Nic nie wskazuje na to, by rewolucya obudziła sumienie społeczne mas ludowych; nowi władcy są tak samo brutalni, jak ich poprzednicy.

Poseł sowietów w Ameryce

Waszyngton. (PAT). Przesłuchanie t. zw. ambasadora sowieckiego Martensa przez komisyę senatu wykazało, że nie jest on Rosyaninem, lecz Niemcem, naturalizowanym przez Lenina w Rosyi. Lenin użył go do tego, by zorganizował rewolucyę przeciw rządowi amerykańskiemu. Jak podają dzienniki, Martens zostanie wydalony w najkrótszym czasie.

Niemcy chcą pertraktować z Rosyą

Berlin. (PAT). Komisya dla spraw zagranicznych obradowała nad kwestyami wschodniemi. Przewodniczący Scheidemann zawiadomił, że komisya doszła do następujących wyników: 1) Komisya zgadza się na decyzyę rządu co do rozpoczęcia rokowań z delegatami rządu rosyjskiego w sprawie wymiany jeńców, 2) komisya wita plan kół finansowych i gospodarczych co do wysłania komisyi dla zbadania sytuacyi gospodarczej w Rosyi i poleca rządowi, aby poparł wysiłki tej komisyi.

Parlament angielski za rewizyą traktatu z Austryą

Wiedeń. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Komisya spraw zagranicznych Izby gmin uchwaliła rezolucyę, w której domaga się natychmiastowej rewizyi traktatu pokojowego z Austryą.

Kandydat na następcę Wilsona

Nowy Jork. (PAT). Sekretarz stanu sprawiedliwości Palmer przyjął kandydaturę na prezydenta Stanów, zaofiarowaną mu przez partyę demokratyczną.

Rewolucya w Portugalii?

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" podaje z zastrzeżeniem depesze z Londynu o wybuchu rewolucyi w Portugalii, gdzie miano proklamować rząd sowietów.

Proces Erzbergera

Berlin. (PAT). W procesie Erzbergera zaproponował prokurator karę pieniężną na oskarżonego Helfericha tylko w wysokości 300 marek ze względu na to, że oskarżonemu udał się dowód prawdy w 4 punktach, mianowicie co do nadużywania przez Erzbergera stanowiska politycznego dla interesów własnych.

SEJM

Warszawa, 5 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu obradowano nad wnioskami o zmianę ustawy o patronacie. Komisya wnosi o skasowanie patronatu.

Pos. Krężel (piastowiec) postawił wniosek o przeniesienie prawa mianowania proboszczów z właścicieli dóbr na mieszkańców parafii.

Po długiej, miejscami burzliwej dyskusyi uchwalono wniosek komisyi z dodatkiem posła Krężla 115 głosami przeciw 112.

Następnie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek o regestracyi i zabezpieczeniu majątku Niemców.

Po odesłaniu wniosków nagłych do komisyi posiedzenie zamknięto.

Następne jutro.

Minister Patek nie jedzie do stolic koalicyjnych

Warszawski „Kuryer Polski" donosi:

„Dowiadujemy się, że projekt wyjazdu ministra Patka do Paryża i Londynu został ostatecznie zaniechany. Porozumienie się rządu polskiego z Entente'ą w sprawie pokoju z Rosyą sowiecką ma nastąpić na innej drodze".

Przy tej okazyi warto przypomnieć, że oficyalna Polska Agencya Telegraficzna (PAT) przed kilku dniami roztelegrafowała była za „Kuryerem Warszawskim", iż minister spraw zagranicznych już opuścił Warszawę i jedzie do Francyi i Anglii... Nikt w Pacie, chociaż agencya operuje wciąż telefonem, nie wpadł na myśl, że najprostszą rzeczą jest sprawdzić wersyę Kuryerową w ministerstwie spraw zagranicznych i nie ryzykować rozpowszechniania fałszywych wieści o tem nawet, co się dzieje — w Warszawie.

A nie jest to drobnostką, gdyż byłoby szczytem służbitości wobec ententy, gdyby — pomimo nawet, że zrzeka się ona wpływania na Polskę co do sprawy pokoju lub wojny — miał p. Patek jechać do Paryża po rozkazy.

Już dziś a conto PATA obiega dowcip, że bardziej ostrą formą matołkostwa jest patołkostwo. Jeżeli nie skrupulatność w robocie, to chęć nieośmieszania się powinna zniewolić agencyę do większej kontroli nad informacyami, dającemi się skontrolować.

—ooo—

Bez pomocy Ameryki głód i krach finansowy

Na każdym kroku, który koalicya przez swój organ wykonawczy: Radę Najwyższą chce zrobić dla uporządkowania stosunków w Europie, napotyka na jedną i tęsamą przeszkodę, mianowicie na niepewność, czy Ameryka weźmie udział w tej akcyi. Czy się rozchodzi o zapewnienie Europie środków żywności, czy o akcyę dla powstrzymania upadku waluty, wszędzie akcya utyka na tej samej niepewności. Koalicya, której najważniejszym członkiem była Ameryka, odczuwa teraz swą zależność od humorów Wilsona we wszystkich dziedzinach, których uporządkowanie leży w jej interesie. W jej interesie leży uporządkowanie nietylko własnych stosunków, nietylko zapewnienie sobie środków żywności, surowców i dobrej waluty, ale także uporządkowanie tych stosunków w państwach zwyciężonych. Na tym przykładzie pokazuje się, że nie można pod względem ekonomicznym rozkawałkowywać Europy na kilka części, gdyż osłabienie organizmu jednej części udziela się zaraz innym członkom „rodziny narodów".

W pierwszym rzędzie rozchodzi się **o zapewnienie wyżywienia.** Jak sekcya gospodarcza Najwyższej Rady skonstatowała, ceny **hurtowne** w porównaniu z czasem przedwojennym poszły w górę: we Francyi i Włoszech o 300, w Anglii o 170, w Japonii o 160, w Stanach Zjednoczonych o 120 procent. Podwyżki te są naturalnie drobnostką w porównaniu z podwyżkami w państwach Europy środkowej, gdzie np. w Polsce podwyżki cen najpierwszych artykułów codziennej potrzeby wynoszą tysiące procentów. To też sekcya doszła do wniosku, że następstwem drożyzny w Europie środkowej jest nędzne odżywianie się, które spadło poniżej wymaganego minimum, a po tem skonstatowaniu odnośnie do Niemiec, Austryi, Węgier i **Polski** sekcya — nie znalazła dotąd środków zaradczych.

Bo nie można środkiem zaradczym nazwać wskazówki na stanowisko Ameryki, która — zdaniem sekcyi — trwa na stanowisku niebrania udziału w akcyi pomocy. Sekcya, jako złożona z dyplomatów, nie wypowiada tego wprost, lecz łagodzi przykry fakt słowami, że akcya pomocy dla udziału Ameryki będzie utrudnioną a **może** uniemożliwioną. Zastrzeżenie to odnośnie do Ameryki rozciąga sekcya także na kwestye finansowe, które nie mogą być uporządkowane bez kredytu amerykańskiego.

Mamy więc kwestyę jasno postawioną: bez pomocy Ameryki akcya pomocy, zarówno ekonomiczna jak i finansowa, będzie utrudnioną tj. odroczoną albo może uniemożliwioną. A cóż koalicya robi, aby zmienić to niechętne stanowisko Ameryki? Przedewszystkiem „opracowuje program", który przecież nie zmieni stanu rzeczy, bo bez środków żaden program nie da się zrealizować; powtóre koalicya ciągle drażni Amerykę, wywołuje ciągle nowe zatargi z Wilsonem i szczęśliwie doprowadziła do tego, że Ameryka grozi wogóle umyciem rąk od spraw europejskich.

Koalicya — przedewszystkiem Francya i Anglia — dotąd potrafiły tylko jedną rzecz przeprowadzić: wywołać w całej Europie, zwycięskiej i zwyciężonej, niezadowolenie i niechęć do intensywnej pracy. Cóż pomogą nawoływania do wzmożenia produkcyi jako jedynego środka ratunku, kiedy wszelka produkcya zależną jest od istnienia kapitału i surowców, a te dwie dźwignie znajdują się w rękach obcych, w rękach Ameryki? Na koalicyi zaczynają się mścić jej grzechy. W toku wojny, dla zyskania nowych sprzymierzeńców, poczyniła obietnice na prawo i na lewo, a teraz nie może ich zrealizować, w rezultacie zaś pomnożyła liczbę wrogów i odstręczyła przyjaciół.

Bez Ameryki Europa nie przyjdzie do równowagi gospodarczej i finansowej, czyli innemi słowami, bez Ameryki wyżywienie Europy jest zagrożone a jej pieniądze (papierowe) skazane na zupełną utratę wartości.

Koalicya a Rosya sowiecka

Francuska krytyka noty koalicyjnej

Omawiając deklaracyę londyńską, ułożoną na zjeździe Milleranda i Nittiego oraz przedstawiciela Japonii z Lloyd Georgem w Londynie, „Temps" podkreśla mnóstwo niekonsekwencyi, które uderzają w tym dokumencie, usiłującym pogodzić różne sprzeczne tendencye.

„Sprzymierzeni — cytuje „Temps" słowa deklaracyi — nie mogą wejść w stosunki dyplomatyczne z rządem sowietów z racyi poprzednich doświadczeń, póki nie dojdą do przekonania, że okropności bolszewickie ustąpiły i że rząd moskiewski gotów jest ułożyć swoje metody i swoje postępowanie dyplomatyczne na podobieństwo przyjętych w państwach cywilizowanych".

Dalej zaś odnośnie do Polski, Finladyi, Rumunii i t. d. autorowie deklaracyi głoszą: „Rządy sprzymierzone... nie mogą wziąć odpowiedzialności za doradzanie im (państwom sąsiadującym z Rosyą) kontynuowania wojny, która może być szkodliwą dla ich interesów". Słowa takie — stwierdza „Temps" — mieszczą zachętę do zawarcia pokoju. Ale pokój pociąga za sobą — nawiązanie stosunków dylomatycznych, czyli cztery mocarstwa z jednej strony wzdragają się same przed temi stosunkami, a równocześnie rekomendują je innym.

W deklaracyi czyta się dalej, że handel z Rosyą sowiecką „dozna jak największej zachęty". Dodaje się do tego wprawdzie, że ta zachęta nie spowoduje żadnej zmiany w stanowisku politycznem, które zajęli sprzymierzeńcy, jednak „Temps" słusznie zapytuje, czy, gdy obywatele którego z danych mocarstw posiądą wielkie interesy w Rosyi sowieckiej, zahazardują tam dużo towarów, ulokują dużo kapitałów — odnośne mocarstwo zaniedba podtrzymania ich wobec władz bolszewickich?

Jakżeby — zapytuje „Temps' — flaga (państwowa) nie poszła w trop za handlem?

„Temps" przytacza jeszcze więcej tych niekonsekwencyj — sprowadzają się one do tego, że kierujący politycy wielkich mocarstw, licząc na rychły upadek bolszewizmu popisywali się nieprzejednaniem wobec Rosyi sowieckiej; wywoływało to pewną niechęć w sferze robotniczej, ale wielki aplauz wśród burżuazyi.

Dziś, gdy zapowiadany krach Lenina nie nadszedł, wielki kapitał też jął napierać na takie wyjście z Rosyą sowiecką, ażeby mógł tam zbierać złote żniwo. Tymczasem... wielcy politycy tak zagalopowali się byli w swojem nieprzejednaniu, tyle gromów cisnęli! Dziś tedy chwytają się różnych wybiegów, ażeby wynaleść drogę kompromisową a niezbyt kompromitującą ich...

Samoobrona pracowników państwowych

Przedstawiciele zawodowych Związków państwowych pracown ków utworzyli Komitet aprowizacyjny, mający na celu bezpośrednie zetknięcie się z producentami i uzyskanie od nich żywności, bez której formalnie giną z głodu. Komitet ten wyznaczył na dzień 15 lutego b. r. wspólną konferencyę aprowizacyjną w salach magistratu i wezwał producentów rolnych do współudziału w obradach.

Producenci rolni nie przybyli ani na konferencyę, ani też nie zgłosili się do tego komitetu, w którym zastrzeżono dla nich połowę, t. j. 6 miejsc. Wynika z tego, że panowie ci bagatelizują sobie żądania głodujących rzesz pracowników państwowych i nie raczą nawet zetknąć się bezpośrednio z temi sferami.

To haniebne postępowanie producentów żywnościowych przejmuje nas trwogą i sklania nas do obmyślenia środków w celu obrony przed śmiercią głodową. W tym celu stwarzamy szer-zy komitet samoobrony. Wzywamy wszystkich członków komitetu na wspólne posiedzenie, które odbędzie się w hotelu Krakowskim, II p. nr 25 dnia 10 marca br. o godz. 6 wieczór celem zbudowania samoobrony w całej Małopolce.

Przedstawiciele Związków pracowników państwowych.

—ooo—

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Opowieści Hoffmana"** J. Offenbacha.

Teatr Powszechny — imienia Jakóba Offenbacha? Bo chyba ten wzgląd skłonił Dyrekcyę Teatru Powszechnego do wystawienia „Opowieści".

Nie mogę zrozumieć powodów jakie kierowały Dyrekcyą, aby w ramach teatrzyku chcieć pomieścić przedstawienie opery, w której na pięć obrazów, cztery przepełnione są masami ludzkiemi; opery, w której szczególnie obraz drugi (Olimpia) i trzeci (w Wenecyi) potrzebuje wielkiej sceny, odpowiednich urządzeń i t. d. aby „Opowieści" nie stały się parodyą. **W chwili zadecydowania wystawienia „Opowieści" na scence Teatru Powszechnego, a nie na premierze, los tego przedstawienia został przesądzony.** Premiera była tylko konsekwencyą, taką samą, jaką była likwidacya Austryi, której losy zadecydowały dni lipcowe 1914 roku.

„Opowieści" nigdy nie mogły być wystawione na scenie Teatru Powszechnego, choćby ten teatr z czasem zamienił się nawet na teatr jedynie operowy, choćby w tym teatrze znaleźli się sami najznakomitsi artyści operowi wybrani z całego świata, choćby chóry i orkiestra zostały zmobilizowane z opery wiedeńskiej.

Opera bowiem tak wystawna, jak „Opowieści" oprócz wrażeń dźwiękowych musi zadowolnić i wrażenia optyczne, a te są na scence tych rozmiarów co scenka teatru Powszechnego w „Opowieściach„ nie do osiągnięcia.

Teatr Powszechny może sobie pozwolić na wystawienie **małej opery**, o wielkiej nie może marzyć, bo narazi się jedynie na śmieszność. Jakżeż zabawnie wyglądała Giulietta, zmykająca na gondoli z kochankiem, który najspokojniej wkracza do „łodzi" wprost ze sceny na co spokojnie patrzy Hoffman, Hoffman, który przed chwilą okazał tyle temperamentu i szału miłosnego, że z lekkiem sercem zabił męża zmykającej niewiernej żony „z tym trzecim".

Albo „pokój" Antonii. Niewiadomo dlaczego zamiast ścian zawieszono mnóstwo szmat, czyżby to miał być „prymityw"? Ależ tak nie można. Po realistycznych dekoracyach czterech obrazów naraz jeden dziejący się w „zielonej przestrzeni". A jeśli zgodzimy się na „zieloną przestrzeń" to skądże w niej bierze się realistyczny obraz matki Antonii, skąd „parawanik" (chyba po to, aby miał się gdzie schować Hoffman), skąd „szalenie bordowe" fotele? Otóż „upiorny pokój" w tem całem otoczeniu traci na „upiorności" a staje się „pokojem szmacianym". A wreszcie jeśli już musimy się pogodzić z brakami, to pocóż znowuż pretensya do „mgły teatralnej", która nie zawieszona na „trapie" (bo tego niema scenka Teatru Powszechnego) po każdym akcie i na początku nowego, usiłuje wznieść się i opuścić i za każdym razem budzi lęk u widzów, że się „mgła sypnie"?

Takich nieporozumień optyczno-scenicznych było wiele i trudno je wszystkie wymieniać. A przecież strona optyczna nie jest rzeczą błahą. Jeślibyśmy ją usunęli z „Opowieści", powstałyby Opowieści oratoryum, a wówczas urosłyby wymagania muzyczne tak wysokie, jak e do przedstawień operowych się nie przykłada.

Pod względem muzycznym „Opowieści" zaprezentowano daleko pomyślniej w czem zasługa kapelmistrza p. St. Barańskiego. Oczywista niedopisała orkiestra a to nie z winy członków tejże, lecz z winy nienależytej organizacyi tejże, do celów operowych. Tak zresztą będzie nadal dotąd, dopokąd Teatr Powszechny nie zdecyduje się czem ma być właściwie. Wystarczy bowiem wymienić repertuar kilkunastu dni aby dostać zawrotu głowy. A więc:

„Baron cygański", „W gołębniku", „Ewa", „Krzyżacy", „Białe fartuszki", „Księżniczka Czardasza", „Opowieści Hoffmana" i... „Kain" (tragedya). Ci sami artyści grają w operetkach, operach, komedyach i tragedyach (n. p. Ludwik Wierzbicki!)!

Co właściwie można brać na seryo w tym teatrze?

Czego należy wymagać?

Wołamy, dajcie dobrą orkiestrę!

Nie można, bo to nie teatr operowy, odpowiadają.

Proces o zamordowanie członków sowieckiej misyi „Czerwonego Krzyża"

W sądzie wojennym w Warszawie rozpoczęła się sprawa o zamordowanie misyi rosyjskiego Czerwonego Krzyża w listopadzie 1918 r. w okolicy Łap. Rozprawa potrwa co najmniej 3 dni.

Przed sądem stanęli: por. Antoniewski, ppor. Cyndler, ppor. Lewicki Zygmunt, chorąży żandarmeryi Lasocki, kapral Lewicki Albin, szeregowiec żand. Kazior, odpowiadający z wolności, oskarżeni o morderstwo członków misyi Czerwonego Krzyża sowieckiej Rosyi: Bron. Wesołowskiego, dr. Klocmana, Altera, jego żony i matki.

Wszyscy oskarżeni potwierdzili akt zamordowania przez nich członków misyi, ale do winy się nie przyznali, tłómacząc, że działali z **pobudek ideowych.**

Na początku rozprawy odczytano akt oskarżenia i wysłuchano zeznań oskarżonych.

Z aktu oskarżenia wynika, że pchor. żandarmeryi Lasocki przywiózł do Łap z Warszawy pięciu członków rosyjskiej misyi Czerwonego Krzyża: dra Klocmana, Wesołowskiego, Altera, żonę jego i matkę, celem odstawienia ich do Białegostoku. Z polecenia ówczesnego dowódcy odcinka w Łapach ppułk. Pasławskiego, który nie zgadzał się na przepuszczenie misyi przez swój odcinek, por. Antoniewski, podkomendny Pasławskiego, wydał rozkaz ppor. Cyndlerowi, ppor. Zygmuntowi Lewickiemu, sierżantowi Bocheńskiemu, obecnie nieżyjącemu, szeregowcowi Kaziorowi i Albinowi Lewickiemu, odwiezienia misyi do Ciechanowa, skąd mieli udać się w dalszą podróż przez front.

Do Ciechanowa udali się wszyscy wyżej wymienieni wraz z pchor. Lasockim; tam wynajęto furmanki. Wszyscy wojskowi prócz Lasockiego, który został w Ciechanowcu, przebrali się po cywilnemu, odprawili właścicieli furmanek i wraz z członkami misyi udali się w stronę Białegostoku. Po drodze skręcili z gościńca; ppor. Lewicki został przy koniach, inni odprowadzili misyę do lasu, gdzie dokonano morderstwa. Wesołowski, Klocman i obie kobiety zostały zabite, Alter upadł ranny i po oddaleniu się zabójców dostał się do najbliższej wsi, a potem i do Białegostoku, skąd wyjechał do Rosyi.

Udział w morderstwie Lewickich, Cyndlera i Kaziora został ustalony; oskarżeni przyznali się do tego, że zamordowali członków misyi i potem **podzielili się znalezionymi przy zabitych pieniądzmi.** Przed sądem Cyndler nie wypierał się udziału w morderstwie, starał się jednak obciążyć nieżyjącego Bocheńskiego, który rzekomo miał być głównym inicyatorem mordu.

Żandarm Kazior otwarcie zeznał, że **wiedział o tem, iż ma zamordować członków misyi** i z przejęciem i zamiłowaniem opowiadał o tem, w jaki sposób zabijał, jak strzelał, jak dopędzał młodą żydóweczkę Alterową, która uciekała i t. p.

Zygmunt Lewicki wiedział o zabójstwie, lecz został przy koniach. Albin Lewicki twierdził, że nie wiedział kogo zabił. Gdyby był wiedział, że są to członkowie misyi, nie popełniłby zbrodni.

Ponieważ udział w morderstwie czterech oskarżonych został ustalony, śledztwo sądowe miało na celu wykazać, czy **działali z własnej woli, czy też z rozkazu władz,** zaś co do Lasockiego i Antoniewskiego, ustalić należało, czy wiedzieli o zamierzonem zabójstwie i w jakim stopniu przyczynili się do zbrodni.

„Robotnik" warszawski charakteryzując przebieg pierwszego dnia rozpraw pisze:

„Obrady sądowe, wytrawnie prowadzone przez sędziego majora Czechowicza, wyjaśniły w pewnym stopniu sytuacyę. Na szczególną uwagę pod tym względem zasługiwały zeznania b. szefa żandarmeryi rotmistrza Okołowicza i ppułk. Pasławskiego, które w związku z zeznaniami oskarżonych i innych świadków pozwalają przypuszczać, że **zgładzenie misyi zamierzone było przez innych, a wykonane jedynie przez tych pięciu wojskowych, którzy wyruszyli z misyą z Ciechanowca".**

Ochrannicy rosyjscy i szpicle prusko-okupacyjni w policyi łódzkiej

Onegdaj zgłoszony w Sejmie został następujący wniosek nagły posłów P. P. S.:

„Pisma socyalistyczne „Łodzianin" i „Robotnik" podały listę **b. agentów ochrany carskiej i władz okupacyjnych niemieckich,** którzy przyjęci zostali na służbę **do policyi łódzkiej.**

Mimo to wielu z wymienionych na służbie tej pozostaje. Jeden z nich **Przygórski, agent policyi niemieckiej, został komisarzem policyi w Łodzi, b. ochrannik Dysterhaf jest wyższym urzędnikiem policyi** i t. d.

Dzieje się to w tym samym czasie, kiedy sąd najwyższy zatwierdza wyrok sądu okręgowego **w Płocku, skazujący na więzienie** niejakiego Mordka Weisholca **za udział w policyi politycznej za czasów okupacyi niemieckiej.**

Dnia 25 lutego r. b. „Łodzianin" w N-rze 16, skonfiskowanym przez policyę, opublikował listę osób, które, pracując jako robotnicy w fabrykach Geyera i Johna, otrzymywały żołd od policyi za czynności szpiegoskie. Jeden z nich Jesse Andrzej, jak to wynika z dwóch raportów, które zostały ogłoszone we wspomnianym numerze, oprócz szpiegostwa zajmował się werbowaniem łamistrejków z pośród byłych jeńców i wojskowych dla fabryki Johna.

Na cele szpiegowskie wśród robotników wydała policya łódzka od maja 1919 r. do marca 1920 r. dla fabryki Geyera 18.902 mk., dla fabryki Johna 3959 mk.

Istnieją poszlaki, że funkcyonaryusze policyi brali udział w organizowaniu tłumnych manifestacyi przed magistratem. (Jak wiadomo, w Łodzi prezydentem miasta jest tow. Rżewski; interpelanci przytaczają dalej zamiar jaskrawszej jeszcze prowokacyi — *Red. „Nap."*). W tej sprawie władze centralne obiecywały przeprowadzić śledztwo, o wynikach jego dotychczas jednak nic nie wiadomo. Wreszcie jeden z byłych agentów policyjnych zeznał, że **w policyi zamierzano w celu skompromitowania prezydenta miasta Rżewskiego — podrzucić worek z odzieżą amerykańską do jego mieszkania, a potem dokonać w niem rewizyi.**

Powyższe fakty świadczą, że w policyi łódzkiej pozostają słudzy najgorszych wrogów państwa polskiego, byli ochrannicy rosyjscy i agenci niemieccy, którzy i dziś jeszcze mogą przedstawiać poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza w mieście bliskiem granicy, że policya łódzka uprawia system prowokacyi, wzorowany na metodach policyi carskiej, że kupuje sobie występne jednostki z pośród robotników dla celów szpiegostwa i łamistrejkowstwa, szerząc tem najgorszą gangrenę moralną w szeregach robotniczych.

Wobec powyższego podpisani wnoszą: Sejm raczy uchwalić:

1) aby **zawiesił niezwłocznie w czynnościach służbowych starostę Zbrożka i naczelnika policyi Mięsowicza,** jako odpowiedzialnych za przytoczone fakty;

2) aby wdrożył **surowe śledztwo,** położył kres tego rodzaju faktom i ukarał winnych;

3) aby o przebiegu i wyniku dochodzenia powiadomił Sejm".

Wniosek przesłany został do komisyi prawniczej.

Z sali sądowej

Kraków, 5 marca.

Przed sądem przysięgłych

Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyły się wczoraj dwie rozprawy. Przewodniczył r. s. Murdzeński, wotowali: r. s. Obtułowicz i r. s. Czernecki, oskarżał prokurator dr. Kolbusz.

Młodociany złodziej. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 17-letniemu Stanisławowi Krawczykowi i 18letniemu Wł. Hankusowi, o zbrodnię kradzieży. Krawczyka bronił adwokat dr Herz. Według aktu oskarżenia w marcu 1919

Dajcie współczesną operetkę!

To nie jest teatr operetkowy.

A może, Teatr powszechny „znajdzie sam siebie" w tragedyi?

W tem samem miejscu wołałem przed kilku dniami o zreformowanie Teatru Powszechnego na jednolity teatr muzyczny. Jako muzyk musiałem wołać o to co nas muzyków boli. Spotkałem się z protestami, że chcę pogrzebać teatr mieszczański, czy włościański.

Dobrze więc... niechże będzie teatr mieszczański, czy włościański, ale niechże już raz coś będzie. Cóż bowiem dzieje się teraz? Pragnie się „utrącić" przedstawienia operowe i dowieść, że opera jest „deficytowa". Zapewne, tak jest i tak być musi. Jeśli zliczymy dziewięć „honoracyi" scenicznych i kilkanaście orkiestrowych, jeśli zważymy, że tak „Cyrulik", jak i „Opowieści" „kasy nie zrobią", bo nie prędko zdarzy się ktoś, ktoby chciał zapłacić za lożę **142 K i 80 h,** za fotel **42.80 K,** a następnie: **40 K, 31.40 K, 24.30, 17.10,** a za ostatnie rzędy po **10 K** za miejsce (!) i to za przedstawienie bardzo wątpliwe pod względem operowym. To już istotnie lepiej rozwiązać bezsensowną „operę" i „dochodową", lecz demoralizującą operetkę (ta bowiem nie przystoi w teatrze mieszczańskim), a zrobić w Teatrze Powszechnym... boskie kino! Dlaczego nie mamy mieć w Krakowie miejskiego kina! Niechże będzie, a administracya miejska zapewne dokaże tego cudu, że będzie to napewne najgorsze i deficytowe kino! Jakież to będzie oryginalne, kino deficytowe!! Pierwsze kino na ziemiach Rzeczypospolitej deficytowe!!!

* * *

Artyści spełnili swe zadanie chlubnie. Na pierwszem miejscu wymienić muszę p. **Sydonię Rotowską,** której przepiękny materyał głosowy wart najdroższych i najtroskliwszych studyów, tak jak obecnie śpiewa p. Rotowska partyę Olimpii jest dla niej wokalnie absolutnie za trudną i w teatrze na seryo nie dozwolonoby na niszczenie tak wspaniałego głosu.

P. M. **Korabianka-Niklas** spełniła ofiarę podejmując się mezzo-sopranowej partyi, dlatego też z p. **Sawicką-Feldmanową** (Giuletta) zamieniały miejscami swe partye wokalne, na co zapewne nieżyjący autor musiał się zgodzić.

O znakomitej „naszej" **Wandzie — Hendrichównie** (Antonia) miałem zaszczyt przed dwoma laty pisać (z sezonu letniego tow. operowego) z najwyższym entuzyazmem, co i nadal pod trzymuję.

To samo o demonie **Adama Ludwiga,** któren też jako reżyser, w tych warunkach jakie znalazł, zrobił wszystko co można było. Istotnie pracę tego artysty, grającego potężną rolę i reżyserującego operą w tych stosunkach należy podnieść i publicznie stwierdzić, że o ogromie wysiłków może mieć pojęcie ten co zna choć trochę teatr.

St. Tarnawski w małej roli Crespla osiągnął dramatyczne napięcie jakiego rola ta wymaga.

Cztery postacie charakterystyczne **Edmunda Minowicza,** dały raz jeszcze dowód wielkiego talentu tego wytwornego artysty.

Osobny rozdział należałby się p. **Henrykowi Millerowi.** Nie wiem czy zdarzył się wypadek w historyi teatru, któremby można porównać z sytuacyą, w jakiej znajduje się p. Miller. Jest on od trzech lat (o ile się nie mylę) jedynym tenorem „do wszystkiego" i „ze wszystkiego" wywiązuje się doskonale. W ostatnich tygodniach studyując partyę Hoffmana i zajęty próbami, śpiewał zdaje mi się od dziesięciu dni codziennie w operetce. Czy jest drugi artysta tak ofiarny i pracowity? I mimo to, na premierze „Opowieści" nie wydawał się być znużonym, głos brzmiał pięknie, sytuacye sceniczne znał i pamiętał dokładnie, a przecież nikt by się nie dziwił, gdyby on w tej kołowaciźnie, w jakiej się znalazł w ostatnich dniach (w dodatku z powodu choroby dyrektora Jarmińskiego, dramat został unieruchomiony) tu i ówdzie partyi Hoffmana nie dociągnął.

Trudno wyliczać wszystkich artystów, wszyscy starali się spełnić zadanie swe jak najlepiej, a że mimo tego nie można wróżyć Opowieściom długiego żywota, to nie ich wina, że ulokowali swą pracę i najlepsze chęci w Operze, która nie powinna była znaleść się na deskach scenki Teatru Powszechnego.

Bolesław Raczyński.

roku na strych domu Chachlicy Franciszka w Rzeszotarach włamał się Krawczyk i skradł na szkodę gospodarza ubrania i inne rzeczy. W kilka tygodni po spełnionej kradzieży syn Chachlicy zauważył u brata Krawczyka swoje ubranie i dał znać o tem żandarmeryi. Przeprowadzono rewizyę w domu Krawczyków i znaleziono tam prawie wszystkie skradzione rzeczy u Chachliców. W czerwcu 1919 włamał się Krawczyk do mieszkania Józefa Bętkowskiego w Sieprawiu a dnia 23 czerwca 1919 roku do mieszkania Magdaleny Bergel w Biłkowicach. Na ostatniej kradzieży przytrzymano Krawczyka w chwili, gdy wynosił tłomok z rzeczami skradzionemi u Berglów. Krawczyk przyznał się do winy, twierdził jednak, że do kradzieży namawiał go stale Hankus, który „był jego złym duchem". Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Józefa Krawczyka na 2 lata ciężkiego więzienia, Hankus zaś został uwolniony.**

Złodzieje mączni. Druga rozprawa toczyła się przeciw szajce złodziei mącznych. Na ławie oskarżonych zasiedli: 20letni Józef Taubman, 21 letni Maciej Setkowicz, 24 letni Piotr Prymas i 21-letni Władysław Starowicz. Wspólnik oskarżonych Franciszek Buła podczas ostatniej wyprawy złodziejskiej w Chrzanowie został postrzelony przez żandarma i zmarł w szpitalu z odniesionych ran.

Taubmana bronił adw. dr Dunkelblum, Setkowicza dr Wahrenhaupt, Prymasa dr Vorzimmer, a Starowicza dr Gleitzmann.

Dnia 22 lutego 1919 roku włamano się do piekarni Hirscha Gerstnera w Chrzanowie i skradziono: 6 worków mąki, 4 worki żyta i dwa pszenicy. Skradzioną mąkę i zboże zanieśli złodzieje do domu Kołacza. Podczas rewizyi za skradzionem zbożem wpadła policya chrzanowska do Kołaczów i zastała tam dwie kobiety, Adolfinę Jasielską i Annę Olechowską, które kupowały zboże od Starowicza i Buły. Złodzieje widząc policyę zbiegli. Skonfiskowano tam 4 worki z mąką, które rozpoznał Gertner, jako swoje. W dalszem śledztwie wyszło na jaw, że Taubman, ofiarował Maryi Janotowej i Maryi Jeleniowej sprzedaż worka żyta i pszenicy. Setkowicz i Taubman przyznali się, że chcieli sprzedać żyto, ale oświadczyli równocześnie, że zboże znaleźli na ulicy. Starowicz, i Prymas wypierali się współudziału w kradzieży u Gerstena, tłumacząc się tem, że podglądnęli złodziei i skradli im, skradzione w piekarni zboże. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, **skazujący Taubmana na 1 rok, Setkowicza na 1 rok i Starowicza na 1 i pół roku więzienia. Prymas został uwolniony.**

Rozprawy o lichwę

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie w Senacie lichwy, toczyły się wczoraj dwie rozprawy przeciwko paskarzom krakowskim. Przewodniczył r. s. Jakubowski, r. s. Baczyński i r. s. Turowicz. Oskarżał prokurator Gniewosz.

Afera benzynowa. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 25 letniemu Aronowi Beitscherowi, i 24 letniemu Morycowi Diamandowi Beitscherowi, oskarżonym o przetrzymywanie wiel kiej ilości benzyny w celach spekulacyjnych, przez co powodowali podrożenie tego towaru.

W marcu 1919 roku w składzie Kleinbergera przy ulicy Augystyańskiej l. 17, znaleziono 13 beczek benzyny. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że benzyna należy do Beitschera. Nabył on 15 beczek benzyny jeszcze przed Bożem Narodzeniem 1918 roku u Buczkowskiego. Beitscher początkowo wyparł się przed oficyałem policyi Kantorem, by benzyna do niego należała. Na drugi dzień jednak zjawił się w biurze of. pol. Kantora jakiś żydek i oświadczył, że benzyna jest własnością Beitschera i że ten dałby 1000 koron, aby ją mógł otrzymać z powrotem. Pan Kantor doniósł o tem prokuratoryi i Beitschera aresztowano. W śledztwie Moryc Diamand twierdził, że benzyna potrzebna była do magazynu na przerobione pasty w Rzeszowie. Okazało się jednak, że pasta jest dobra i nie trzeba jej przerabiać. Podczas rozprawy na podstawie zeznań świadków stwierdzono, że Beitscherowie handlowali pokątnie benzyną. Buczkowski podał także, że dostarczał im jej często po kilka beczek.

Trybunał wydał wyrok, **skazując Arona Beitschera na 3 miesiące więzienia i 50000 koron grzywny, a Morica Diamanda Beitschera na 2 miesiące więzienia i 15000 kor. grzywny.**

Pasek cukrem. Druga rozprawa toczyła się przeciw 25 letniemu Salomonowi Gruenbergowi i 42-letniej Esterze Findling, oskarżonym o pasek cukrem. W lutym 1919 przyjechał do Krakowa bartnik na zakupno cukru dla pszczół. Jakiś żydek zaprowadził go do sklepu Gruenberga na Kazimierzu. Gruenberg oświadczył, że cukier mu sprzeda, ale z powodu rewizyi, jakie przeprowadzała w tym czasie policya, kazał mu przyjść na drugi dzień. Gdy bartnik odchodził wręczył mu jednak Gruenberg 7 kg. cukru, oświadczając, że jutro może mu dać i 100 kg. po 40 kor. za 1 kg. mimo, że w tym czasie cena maksymalna na cukier wynosiła 4 kor. za 1 kg. Na drugi dzień przyszedł znowu ów bartnik i Estera Findling sprzedała mu jeszcze 6 kg cukru po 40 kor. za 1 kg. Bartnik dał znać o tem policyi, która przeprowadziła w sklepie Gruenberga rewizyę i skonfiskowała większą ilość cukru.

Trybunał wydał wyrok, **skazując Salomona Gruenberga na 2 miesiące więzienia i 50000 kor. grzywny, a Esterę Findling na 4 tygodnie więzienia z twardem łożem co tydzień, oraz 10000 kor. grzywny.**

W sądzie wojskowym

Afera gumowa. Od poniedziałku w sądzie wojskowym w Krakowie przy ul. Montelupich, toczy się rozprawa przeciw **pięciu oficerom** wojsk polskich, oskarżonym o nadużycia w oddziele samochodowym krakowskim. Do rozprawy powołanych jest cały szereg świadków. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie, gdyż na ławie oskarżonych zasiadają znani w mieście naszem ludzie. Wyrok ma zapaść w połowie przyszłego tygodnia.

Drożyzna

Kraków, 5 marca.

Niebywałe podrożenie cen potraw i napojów w restauracyach i kawiarniach krakowskich, o którem wczoraj donieśliśmy, nastąpiło na podstawie nowego cennika, zatwierdzonego przez miejską Radę aprowizacyjną. Podrożenie to wywołało wśród publiczności zupełnie zrozumiałe wzburzenie.

Przyczyny tego nagłego podskoczenia cen są dwojakiej natury. Przedewszystkich ceny wszystkich produktów surowych wzrastały stale w ciągu ostatnich trzech miesięcy, a z końcem lutego podniosły się jeszcze gwałtowniej z powodu wprowadzenia waluty markowej. Mleko, masło, jaja, jarzyny, mięso — wszystko to osiągnęło ceny wprost bajeczne, a główny producent i dostawca tych artykułów, chłop, jest zupełnie bezkarny i pewny siebie. Onegdaj na targu aresztowano chłopa, który żądał za indyka 800 K; odprowadzono go do urzędu walki z lichwą, ale mu się tam nic nie stało, wypuszczono go wolno. Tak więc niema żadnego hamulca na paskarstwo włościańskie i ceny produktów rolniczych rosną w nieskończoność. Do tego jeszcze dodać trzeba podrożenie światła elektrycznego, gazu, węgla, koksu, podrożenie przez rząd sacharyny, a wkońcu i robocizny, bo na skutek ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym muszą być obecnie zatrudnione dwie zmiany kelnerów.

Druga przyczyna nagłego podrożenia cen w kawiarniach i restauracyach o 50, 100 i 150 procent tkwi w tem, że przez ostatnie trzy miesiące mimo wzrostu drożyzny produktów surowych cennik w jadłodajniach i kawiarniach nie ulegał zmianie. Obecne więc podskoczenie cennika przyszło nagle. Już 3 grudnia stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie przedłożyło do zatwierdzenia nowy cennik, ale sprawa uległa przewłoce i dopiero 29 lutego krakowska Rada aprowizacyjna, zbadawszy przedłożone przez restauratorów i kawiarzy kalkulacye cen, zatwierdziła nowy cennik, uprzednio już przez Izbę handlową badany i zatwierdzony.

Wobec uchwały rady aprowizacyjnej magistrat zaczął poszczególnym restauracyom i kawiarniom wydawać nowe cenniki. Pierwszorzędne jadłodajnie i kawiarnie otrzymały już z magistratu cenniki zatwierdzone i zaraz wprowadziły je w życie. Wskutek naturalnego wzburzenia, wywołanego wśród publiczności tak nagłem podrożeniem, magistrat wstrzymał wczoraj dalsze wydawanie cenników, co dotknęło właścicieli najmniejszych restauracyj i kawiarń. Na ich reklamacye odpowiedział im referent tej sprawy w magistracie p. Dobrowolski, że wogóle nowy cennik zostanie unieważniony.

Taki nienormalny stan rzeczy jest nie do zniesienia. Cenniki w jadłodajniach i kawiarniach powinny ulegać rewizyi co 2 tygodnie, jak się to dzieje w Warszawie i we Lwowie; w ten sposób publiczność będzie ochroniona przed niespodziankami i zaskoczeniami. Kalkulacye cen powinny być sumiennie badane, aby nie było tak, jak się to dzieje obecnie, że właściciele restauracyj i kawiarń proszą magistrat o sekwestr. Nie można też stać na tem stanowisku co p. Dobrowolski, że połowę personalu kelnerskiego trzeba rozpuścić, bo w takim razie obsługa gości wyglądałaby tak mniejwięcej, jak załatwianie spraw w magistracie.

Chcąc zwalczyć drożyznę, trzebaby się dobrać do jej źródeł, trzebaby zacząć od zwalczania lichwy chłopskiej, a temu zadaniu nie może podołać magistrat, tu państwo powinnoby wkroczyć. Ale rząd państwa naszego boi się narazić chłopom, poświęca więc ich chciwości całą ludność miejską. Wszystkie podwyżki pensyj i płac wędrują przy takiej polityce do kieszeni chłopa, a miasta zbliżają się do zupełnej ruiny.

KRONIKA

Kraków, 5 marca.

Tydzień obrony Kresów Zachodnich. Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości, że zbiórka narodowego **funduszu obrony naszych kresów zachodnich,** rozpoczęta tak pomyślnie w dniu 1 marca 1920, przybrała znamiona odruchu, który objął najszersze warstwy społeczne. Ofiary płyną zarówno od osób prywatnych, jak niemniej ze strony wszelakich związków, stowarzyszeń i rozlicznych instytucyi. Objawem bardzo pomyślnym jest zaś w szczególności to, że **także lud wiejski w dowód swego poczucia** narodowego nie ociąga się z pomocą.

Chodzi atoli o to, aby potworzone w miastach powiatowych Komitety organizujące Tydzień Obrony Kresów Zachodnich jaknajusilniej skierowały swe zabiegi **o pozyskanie funduszów od ludności wiejskiej,** która wedle niezawodnych sprawozdań chętnie składa grosz ofiarny, o ile czy to za pośrednictwem miejscowego wiecu, lub osób posiadających stosunki w danej wsi, zostanie **pouczona o celach i ważności obrony** kresów zachodnich.

Z tego powodu Zarząd główny Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich zwraca się z prośbą do Komitetów zbiórki na prowincyi, do Przewielebnego Duchowieństwa i tak zawsze gotowego do pracy Nauczycielstwa, aby czynniki te zechciały w ciągu najbliższych dni jak najskuteczniej poprzeć zabiegi Towarzystwa Obrony W szczególności pożądanem jest prócz doraźnej zbiórki uzyskanie stosownych uchwał ze strony Rad gminnych, zarządów kas i spółek zarobkowych, składnic towarowych, sklepów udziałowych, związków mleczarskich itd.

Niechaj wieś jaknajowocniej poda rękę miastu, gdyż obrona naszych kresów zachodnich, to wspólny cel naszego miasta i polskiej wsi. Na Śląsku Górnym czy Cieszyńskim, Spiszu, czy Orawie, Pomorzu i Prusiech wschodnich walczymy o wspólne cele wszystkich stanów polskich, o całość państwa i bezpieczeństwo nas wszystkich. Niechaj Tydzień Obrony Kresów Zachodnich zjednoczy nas wszystkich w zabiegach o rzecz prawdziwie wielką, tembardziej, że jest to ostateczna chwila walki o wolność i całość prastarych ziem polskich.

Ofiary należy przesyłać pod adresem: Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich, Kraków, Krzysztofory III. p.

Demonstracye głodowe kobiet. Wczoraj w południe zjawiło się kilkaset kobiet z dziećmi w gmachu magistratu krakowskiego, zażaleniem na wielką drożyznę, spowodowaną chaotycznemi zarządzeniami magistratu, oraz brakiem kontroli ze strony magistratu w sklepach, przez co wytworzył się jawny pasek pod okiem władz miejskich. Kobiety chciały wejść do prezydyum, jednak policya wstrzymała je na schodach. Deputacya wysłana przez zgłodniałe matki udała się do prezydyum, gdzie została przyjętą przez wicepr. Sarego.

Wśród złorzeczeń opuściły kobiety gmach magistratu.

Komunikat magistratu podaje: We środę i czwartek jawiły się w kuloarach magistratu krakowskiego masowe deputacye kobiet, które w sposób gwałtowny i wśród odgrażań żądały od prezydyum miasta bezzwłocznego wydania tłuszczów. We środę przedstawiał zebranym stan rzeczy wiceprezydent Rolle, wczoraj zaś referent masarni miej. radca magistratu Nowak. Przedstawienia te wskazujące na brak tłuszczów w mieście z powodu niedostatecznego dowozu i lichej jakości niearogacizny, nie trafiły do przekonania zebranych kobiet pomimo przyrzeczenia, że w masarni miejskiej cały, zresztą skromny, zapas tłuszczów, bo wyno-

szący tylko kilkadziesiąt kilogramów — będzie popołudniu rozsprzedany. Kobiety nie chciały się rozejść, żądając bezzwłocznego wydania asygnat do masarni. Żądaniu temu nie można było zadość uczynić, gdyż byłoby to nierównomiernem traktowaniem publiczności, kupującej w masarni miejskiej.

Przy tej sposobności podnieść należy, że u masarzy od dłuższego czasu zupełnie brakuje tłuszczów, mimo, że w sklepach masarskich nabywać można wędliny, sprzedawane zresztą w niedużych ilościach. Nieodzownem jest, aby w miarę możności masarze obok wędlin, sprzedawali i tłuszcze, dla załagodzenia obecnych krytycznych w tej mierze stosunków.

Rewizya cennika restauratorów i kawiarzy. Ze względu, że przyjęty w ubiegłym tygodniu przez komisyę cennikową przybocznej Rady aprowizacyjnej nowy cennik przemysłów gospodnioszynkarskich wywołał w mieście rozgoryczenie z powodu znacznego od 50—100% podwyższenia cen, co dotyka bardzo boleśnie najszersze koła konsumentów, zmuszonych do żywienia się w restauracyach i kawiarniach — przewodniczący przybocznej Rady aprowizacyjnej r. dr. Szwarcenberg-Czerny zarządził, aby nowy cennik poddany został rozpatrzeniu przez pełną Radę aprowizacyjną. Posiedzenie pełnej Rady odbędzie się w sobotę o godzinie 5-tej popołudniu w sali konferencyjnej magistratu.

Twierdzenia naszych rzeźników zdementowane. Z prowincyi otrzymujemy listy, w których mieszkańcy sąsiednich miasteczek zadają kłam twierdzeniom rzeźników, że ceny bydła w ostatnich czasach wzrosły. Przeciwnie, w okolicy Niepołomic, Krosna, Dukli i t. d. w ostatnich dwóch tygodniach ceny bydła spadły. Mianowicie w każdej okolicy, chłopi i żydzi, którzy na targach skupują bydło, rozpowszechniają wiadomość, że bardzo staniało i wykupują je po możliwie najniższych cenach. Jest więc winą tylko spekulantów i będących z nimi w zmowie rzeźników, to, że bydło dostaje się do Krakowa po cenach tak wysokich. Wysłannicy krakowskich rzeźników kupują po wsiach i na targach prowincyonalnych bydło po znacznie niższych cenach, niżeli na targowicy krakowskiej i zarabiają wprost olbrzymie sumy. Co na to magistrat i państwowe urzędy kontrolne, których jest obecnie w Krakowie, aż cztery.

Cena śledzi. Począwszy od dnia 5 marca b. r. obowiązują w detalicznej sprzedaży następujące zatwierdzone przez Ekspozyturę Wydziału spraw aprowizacyjnych ceny śledzi, przydzielanych przez państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby: śledzie większe, sztuka przeciętnej wagi 270 gramów 5 kor. (3·50 Mk), śledzie średnie, sztuka przeciętnej wagi 240 gramów 4·20 kor. (2·94 Mk), śledzie mniejsze, sztuka przeciętnej wagi 180 gr. 3·70 kor. (2·59 Mk). Powyższe ceny z oznaczeniem sorty rzeczywiście sprzedawanej mają być uwidocznione w każdym sklepie sprzedającym śledzie. Kontrolę nad stosowaniem się do tego zarządzenia wykonywać będą organa magistratu, dyrekcyi policyi i urzędu walki z lichwą.

Krakowskie sprawy miejskie. We czwartek na posiedzeniu połączonych sekcyj Rady miejskiej uchwalono zmienić ustawę wodociągową i **podwyższyć opłaty wodociągowe na 15 procent** wobec kilkumilionowego deficytu funduszu wodociągowego. Następnie po żywej dyskusyi uchwalono rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku od wzrostu wartości. Wkońcu uchwalono powołać szereg radców miejskich w miejsce radców, którzy zmarli (śp. Halski i Hałatkiewicz) lub złożyli mandaty (Twaróg, Łapiński, Kluger).

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Z teatru im. J. Słowackiego. Repertuar całego przyszłego tygodnia zajmą naprzemian dramat Żeromskiego „Ponad śnieg" i „Lilla Weneda" Słowackiego. Utwór Żeromskiego grany będzie po premierze w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę. **We środę dnia 10 b. m.** odbędzie się przedstawienie „Lilly Wenedy" dla młodzieży szkolnej, zaczynające się o godzinie **5-tej, koniec po godzinie 8-ej wieczorem.** Na przedstawienie to jeszcze pewna liczba biletów jest do dyspozycyi. Zakłady naukowe, które chciałyby z nich korzystać, zechcą zgłaszać się w kancelaryi teatru w najbliższych dniach, gdyż od poniedziałku pozostałe bilety oddane będą do ogólnej sprzedaży.

W niedzielę dnia 7 marca popołudniu dana będzie po raz 10-ty arcywesoła komedya Sardou „Nerwowi", w której pole popisu mają pp. Czarnecka, Bracka, Ordyńska, Kacicka, Dobrzański, Jednowski, Nowakowski, Szymborski, Białkowski, Bystrzyński, Brandt.

Niedzielny koncert symfoniczny w „Bagateli", poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera, wywołał zainteresowanie w muzykalnych sferach naszego miasta. Na czele symfonicznego zespołu, który pracuje od tygodni już paru, stanęli pp. Bol. Wallek-Walewski i Grünberg-Górzyński, najpoważniejsi nasi kapelmistrze, dając gwarancyę wysokiego, artystycznego poziomu produkcyi. Początek koncertu naznaczyła dyrekcya „Bagateli" na godzinę 11 i pół przedpołudniem. Bilety nabywać można przy kasie teatru codziennie o godz. 8-ej wieczorem.

Z teatru „Nowości" donoszą, że najbliższą premierą będzie wznowienie trzyaktowej operetki E. Kalmana „Manewry jesienne". Dziś staje się ta nadzwyczaj melodyjna operetka więcej jak ongiś aktualną, jest to bowiem rodzaj satyry malującej dosadnie śmieszne stosunki panujące w byłej armii austryackiej. Nader komiczną postać Walensteina kreuje Solnicki, wywołując burze śmiechu i oklasków za każdem ukazaniem się na scenie. Do świetności premiery przyczynią się niewątpliwie nadzwyczaj pomysłowe ewolucye i tańce solowe N. Nadzieżdiny i z. Nellego. Premiera odbędzie się we wtorek 8 marca. Dziś w piątek poraz 45 operetka Lehara „Tam gdzie skowronek śpiewa".

Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 11 rano w sali Rady miejskiej. W razie braku kompletu godzinę później. Wydział Syndykatu zbierze się w sobotę dnia 6 bm. o godz. 12 w południe w Redakcyi „Gońca".

Na tropie fałszerzy czeskich banknotów. Jak się dowiadujemy odkryto w Krakowie fabrykę fałszywych banknotów czeskich. Jeden ze sprawców aresztowany. Sprawa cała przybiera wielkie rozmiary.

Rajski ptak. Jak się dowiadujemy, znany właścicielom hotelowy, słynny z afery brylantowej 19-letni Edward Danko, znajduje się na wolności. Wiadomość ta wydaje się nam niewiarygodna i oczekujemy ze strony władz sądowych wyjaśnienia.

Zatrucie gazem. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Rajską l. 21, gdzie uległy zatruciu gazem świetlnym 15-letnia Marya Kowalik i 30-letnia Marya Lesiakowa. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, odwiózł ofiary wypadku do szpitala św. Łazarza.

Wypadek na Wiśle. Wczoraj po południu na placu Groble nad brzegiem Wisły, straciwszy równowagę wpadł do wezbranej rzeki z brzegu galaru naładowanego węglem 32-letni Jan Czardecki, żołnierz szkoły pilotów i począł tonąć. Rybacy i węglarze rzucili się na ratunek i wyłowili z wody żołnierza, już w stanie nieprzytomnym. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł chorego do szpitala załogi.

Kradzież towarów modnych. Aresztowano 23-letnią Zofię Sybicką, krawcową, która systematycznie kradła towary modne w sklepie Wilhelma Voglera przy ul. Floryańskiej l. 10. Od aresztowanej odebrano przedmioty wartości 9000 kor.

Sprytni złodzieje. P. Maryi Oczeretniuk skradziono na dworcu kolejowym walizę ze rzeczami. Ofiarował się jej z usługami Paweł Sikora, który odebrał od niej walizę i ulotnił się z nią w niewiadomym kierunku. Na drugi dzień spotkała go i kazała aresztować. — Aresztowano także za podobną sprawę Franciszka Króla, który szeregowcowi Franciszkowi Gwizdale skradł walizę.

Urząd dyscyplinarny przy ministerstwie oświaty. Minister oświecenia publicznego powołał na członków wyższego urzędu dyscyplinarnego, przy ministeryum: Jana Bronisławskiego, sędziego apelacyjnego, na przewodniczącego; na członków zaś: Bronisława Sobolewskiego, adwokata, Tadeusza Tomaszewskiego, adwokata, posła tow. Juliana Smulikowskiego, nauczyciela i Władysława Chrzanowskiego, dyrektora szkoły. Na zastępców: Józefa Swierzyńskiego i Karola Kosteleckiego.

Podwyższenie zasiłków dla inwalidów. Na środowem posiedzeniu sejmowej komisyi inwalidzkiej obradowano nad wnioskiem o udzielenie 100-procentowej podwyżki dotychczasowych zasiłków dla inwalidów. Przyjęto jednomyślnie wniosek referenta Szmigla o podniesienie zasiłków o **300 procent dla wszelkich kategoryj szeregowców, jak i oficerów.** Równocześnie uchwalono wniosek posła Szmigla o wydelegowanie prezydyum komisyi inwalidzkiej do komisyi skarbowo-budżetowej w celu uzgodnienia tego wniosku z komisyą skarbowo-budżetową. Przyjęto rezolucyę, wzywającą ministerstwo aprowizacyi o **zaopatrywanie inwalidów w środki żywności.** Przyjęto także wniosek posła Skarbka, aby w myśl ustawy, przyznającej weteranom z 1831 i 1863 roku pobory oficerów wojsk polskich, przydzielano także powstańcom deputaty oficerskie.

Omyłka drukarska. W onegdajszym numerze „Naprzodu" korespondencya z **Borysławia** o zgromadzeniu za pokojem (na którem referował tow. poseł Hausner) była przez pomyłkę datowana z Przemyśla.

—ooo—

Baczność Inwalidzi-muzycy! Potrzeba natychmiast zdolnych muzyków do wzmocnienia orkiestry Szkoły Inwalidów wojennych w Krakowie. Warunki nadzwyczaj korzystne. Zgłaszać się do Szkoły Inwalidów wojennych w Krakowie, ul. Smoleńsk l. 9.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Lilla Weneda".
Sobota: (Nowość) „Ponad śnieg" dram. w 3 aktach.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Ponad śnieg".

Teatr „Bagatela".

W piątek: Gra serc (nowość).
Piątek: Gra serc.
Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.
Sobota wiecz.: Gra serc.
Niedziela przedpoł.: I koncert symfoniczny.
Niedziela popoł.: Hiszpańska mucha.
Niedziela wiecz.: Twarz i maska.

Teatr powszechny.

Piątek: „Opowieści Hoffmana".
Sobota: „Opowieści Hoffmana".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Niedziela wiecz.: „Kain".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Sobota: „Targ na dziewczęta".
Niedziela popoł.: „Targ na dziewczęta".
Niedziela wiecz.: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.).

Lud za pokojem

Nowy Sącz. Zapowiedziany na niedzielę 22 lutego wiec publiczny w sali ratuszowej nie odbył się, bo **ojcowie miasta odmówili sali, aby się nie zniszczyła"!** Dobrze widać tym panom magistrackim w czasie wojny. Sali na wiec za pokojem odmawiają! Rada robotnicza zwołała więc wiec do sali domu robotniczego na dzień 27 lutego. Salę domu robotniczego zapełnili przeważnie kolejarze i drobna garstka inteligencyi. Mieszczaństwo, urzędnicy i **robotnicy „narodowi" z NZR.** nie zjawili się na wiecu. Nie dziwimy się urzędnikom, chodzącym na pasku endeckim, ale chyba ta garstka robotników z NZR nie pragnie dalszej wojny? Powinni ci bałamuceni raz przejrzeć, dokąd prowadzą ich bogo-ojczyźniani przywódcy.

Przewodniczyli na wiecu tow. Bielat i p. Krynicki. Referował tow. **Broszkiewicz.** Referent przedstawił w dłuższem przemówieniu stanowisko robotnika, posądzanego o beznarodowość, w walce i wolną, niepodległą ojczyznę i stanowisko jego obecne, kiedy żołnierz polski stoi już na obcej ziemi na wschodzie. Omówił wszystkie argumenty przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, przeciwstawiając im fałszywe argumenty za potrzebą dalszej wojny. Wykazał, że dalszej wojny pragną jedynie ci, którzy z wojny ciągną zyski, którzy drżą o swoje kapitały i potrzebują silnej armii, dla obrony przed wrogiem wewnętrznym. Dla tych celów robotnik i chłop dłużej krwawić się nie myśli i żąda natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych. Po przemówieniu tow. Pażuchy, który wskazywał na nowych Targowiczan, pragnących dalszej wojny dla zrujnowania budującej się Polski, tow. Bielata, piętnującego stanowisko sfer miejscowych wobec wiecu za pokojem i innych mówców uchwalono rezolucye, domagające się wszczęcia rokowań pokojowych, jawnych, pod kontrolą społeczeństwa, na podstawie prawa samostanowienia narodów o sobie i wszczęcia spokojnej pracy dla dobra budującej się Ojczyzny i podniesienia znaczenia klasy pracującej.

Frysztak. Dnia 22 lutego odbyło się tu liczne zgromadzenie robotników w sprawie pokoju. Po przemówieniach kilku towarzyszy uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd polski do bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych z Rosyą sowietów. Druga rezolucya domaga się rozwiązania obecnego Sejmu, który nie jest już wyrazem rzeczywistym sił społecznych i poglądów nurtujących w narodzie. Zgromadzeni uchwalili naganę posłowi Świradowi z Wojarzówki, który od czasu zwołania Sejmu do dziś nie złożył sprawozdania ze swej działalności poselskiej. Wyborcy widzą go tylko wtedy, gdy wraca w pijanym stanie z Frysztaku z jarmarku do domu.

Przegląd gospodarczy

Polskie okręty handlowe. Paryski korespondent „Robotnika" podaje takie generalia, dotyczące okrętów „Kościuszko" i „Wisła":

„O pierwszym pisma warszawskie — jak stwierdza — z dumą donoszą, że przybył do Gdańska z Ameryki. Przypisują tym faktom znaczenie ogromne w rozwoju naszej **narodowej żeglugi**, zamiast u źródeł właściwych zbadać, jak się ta rzecz przedstawia.

O ile wiadomo, organizacya linii żeglugowej pomiędzy Ameryką i Gdańskiem, nie ma nic wspólnego, oprócz **nazwy statków**, z rozwojem naszej żeglugi morskiej; przeciwnie przyciągając kapitały polskie, odciąga je od innych przedsięwzięć. Otóż okręty te są zaregestrowane w amerykańskim Stanie Delaware. Na tę pierwszą agitacyę dali pieniądze Amerykanie **pochodzenia niemieckiego,** bracia Neweson, i oni mają główny udział w zyskach, a właściwe kierownictwo i eksploatacya statków, zostało oddane innemu morskiemu towarzystwu Steens Co. Otrzymawszy od rządu polskiego prerogatywy i subsydya, dali polską nazwę statkom, wciągnęli do swego zarządu pp. Niklewicza i Roszkowskiego, dając im dobre wynagrodzenie".

Korespondent „Robotnik" przestrzega przed dalszemi tego rodzaju maskaradami, do których szykuje się bardziej rzutki kapitał obcy.

Jak się dowiadujemy, przedsiębiorstwo to okrętowe dźwignął głównie kapitał niemiecki. Z polskością prócz nazw okrętów ma ono to wspólne, że załoga tych statków jest przeważnie polska; np. „Wisła" na 46 ludzi liczy 38 Polaków.

Ruch spółdzielczy

„Spółdzielcy" organu Związku robotniczych stowarzyszeń Spółdzielczych wyszedł z druku Nr. 8—9. Na treść numeru składają się artykuły: Wstępny jako odezwa wzywa wszystkich pracowników kooperatyw do zorganizowania się w Związek Zawodowy. Na terenie Polski istnieją tysiące stowarzyszeń spożywców, zatrudniających olbrzymią rzeszę najemników, pracowników sklepowych pracujących na bardzo niekorzystnych warunkach płacy i pracy. Dla obrony interesów zawodowych tych rzesz pracowników, koniecznem jest stworzenie organizacyi zawodowej. Następnie następują artykuły: Polityka a ruch spółdzielczy, zebranie kapitału", „Rozwój Kooperatyw w Rosyi", „Z ojczyzny Kooperacyi", „Nasi najserdeczniejsi" i t. d. Sprawozdanie z posiedzenia Rady tymczasowej Związku robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych, obszerna Kronika z życia Stowarzyszeń w kraju i zagranicą, wypełniają podwójny numer o 16 stronnicach objętości „Spółdzielcy". Przedpłata 24 mk. rocznie. Adres Redakcyi: Warszawa, Wolska 44.

Przegląd społeczny

O polepszenie bytu pracowników tramwajowych. Z organizacyi krakowskich tramwajarzy otrzymujemy następujące pismo:

Przeciętna płaca pracownika tramwajowego wynosi 805 marek miesięcznie, wraz ze wszystkimi dodatkami. Poza tą stałą płacą pracownik tramwajowy nie pobiera żadnych dodatków jak n. p. deputatów żywnościowych, tylko zwykłą racyę chleba (za gotówkę) w ilości pół kilograma na osobę na tydzień, a często i tej zmniejszonej do połowy racyi otrzymać nie może.

W tych warunkach tramwajarze z trudem tylko pracować mogą, gdyż rodzina pracownika, składająca się z czterech osób, potrzebuje przynajmniej jeden bochenek chleba dziennie, który kosztuje obecnie 26 Mk, co czyni miesięcznie 780 Mk wydatku za sam chleb. Prócz chleba potrzeba do życia wiele innych rzeczy, na które pensya tramwajarza nie wystarcza.

To też na odbytem w dniu 28 lutego i 1 marca br. zgromadzeniu, uchwalono domagać się 25-procentowego dodatku z powodu niskiej relacyi korony w stosunku do marki polskiej oraz 50 procent podwyżki wszystkich poborów, co wyniesie dla pracownika pobierającego 805 Mk miesięcznie 1.509 Mk 35 fenig.

Płaca 1509 Mk 35 fenig. miesięcznie w dzisiejszych czasach szalonej drożyzny jest tak skromna, że pracownicy są przekonani, iż żądania ich są słuszne i zostaną uwzględnione. Żywią nadzieję, że Rada Nadzorcza tramwaju jak i Komisya tramwajowa wpłyną na odpowiednie czynniki, ażeby pracownikom tramwajowym zabezpieczyć należytą aprowizacyę tak, jak to ma miejsce w innych instytucyach.

Rezolucya uchwalona na zgromadzeniu pracowników tramwajowych brzmi: Pracownicy krakowskiej Spółki tramwajowej na odbytem zgromadzeniu 28 lutego i 1 marca b. r. w sali domu robotniczego w Podgórzu domagają się, aby 1) ze względu na podrożenie wszelkich artykułów pierwszej potrzeby od czasu zmiany waluty koronowej na markową żądają za miesiąc luty wyrównania różnicy wskutek niskiej relacyi korony o 25 procent według uchwały powziętej przez Związek przemysłowców Małopolskich z przedstawicielami Związków zawodowych.

2) Pracownicy tramwajowi zdają sobie sprawę, że wszelkie podwyższania płac są niewystarczające dla pokrycia codziennych wydatków, mimo, że odbijają się niekorzystnie na innych dziedzinach życia społecznego — nie mają jednak innego wyjścia, jak postawienie z konieczności skromnego żądania 50 procentowej podwyżki płac wraz z dodatkami dla umożliwienia chociaż częściowo sumiennego spełniania tych ciężkich obowiązków, jakie ciążą na każdym pracowniku tramwajowym.

3) Dla umożliwienia dalszej egzystencyi i podtrzymania wydajności pracy, zwracają się pracownicy tramwajowi do miarodajnych czynników, a w szczególności do swojego Dyrektora, który swoją życzliwość zawsze i wszędzie wobec pracowników okazuje, by żądania pracowników tramwajowych przychylnie załatwione zostały.

—ooo—

ROZMAITOŚCI

Pani Wilson rządzi!

„Weekly Despatch" donosi, że od czasu choroby prezydenta Wilsona faktycznie rządy sprawuje jego małżonka. P. Wilsonowa podobno wyznaczyła nowych ministrów, np. nowy kierownik ministerstwa marynarki p. John Barton Payne został wyznaczony przez p. prezydentową w czasie jednego z przyjęć w jej salonach.

Miliarderka japońska

„Echo de Paris" donosi, że miliarderzy zjawili się nietylko w Europie i Ameryce, ale i w Japonii. Najbogatszą Japonką jest pani Yonne Suzuki, właścicielka ogromnego domu handlowego „Tow. Suzuki", który ma filie w Londynie, Glasgowie, New Yorku, Hongkongu, San Francisko, Bombaju, Kalkucie, Władywostoku, Melburnie etc.

Do p. Suzuki należą cukrownie, odlewnie stali, ogromne przestrzenie plantacyi, a wreszcie flota handlowa o pojemności 500.000 ton. Zyski pani Suzuki w czasie wojny wyniosły miliard franków.

Koleją przez morze

Do najwspanialszych kolei w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, należy zaliczyć tą, która wiedzie w południowej części półwyspu Florida do Key West. Kolej ta, arcydzieło techniki, rozpoczyna się koło Miama, miejscowości kąpielowej na południowo-wschodniem wybrzeżu Floridy i ciągnie się przez bagna na przestrzeni 30 kilometrów. Z miejscowości Homeastead, na południowym krańcu wschodniego brzegu Floridy tor kolejowy idzie przez cały szereg wysepek koralowych, połączonych mostami, aż do Key West w odległości 84 kilometrów. Liczba owych wysepek wynosi 42. Jeden z mostów ma 180 łuków i wznosi się na 9 metrów nad morzem. Niektóre części tej kolei kosztowały bardzo dużo, a mianowicie koszt budowy jednej mili angielskiej, t. j. mniejwięcej naszej wiorsty wynosił milion dolarów. Odległość Key Westu od miasta Hawany na wyspie Kubie wynosi 144 wiorsty morzem. Olbrzymie promy przewożą pociągi z Key Westu do Hawany, czyli że wagon Pulmana zawozi podróżnych z New-Jorku bez przesiadania do Hawany. Podróż trwa 80 godzin.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie konstytuujące nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku Stow. rob., ul. Dunajewskiego 5 II p.

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie 7 marca o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Rob. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Wzywa się wszystkie krakowskie organizacye dzielnicowe i zawodowe, które nie przedłożyły sekretaryatowi dotąd protokołów wyborczych, aby to uczyniły najdalej do piątku wieczora w tym tygodniu, gdyż niezgłoszeni w tym czasie członkowie nowowybranej Rady Robotniczej nie będą do obrad w niedzielę 7 bm. dopuszczeni.

Staraniem Klubu im. Grossera (Krakowska 23) wygłosi tow. Dr Z. Glücksmann 6 bm. o godz. 3 pop. **odczyt** na temat „Materyały do historyi ruchu robotniczego żydowskiego w Galicyi".

Baczność! dozorcy i służba domowa! Doszło do wiadomości organizacyi, że niejaki Jakóbiak zbiera od członków organizacyi dozorców domów i służby domowej legitymacye i kwity, pobierając równocześnie wkładki. Ponieważ nikt tego pana do tego nie upoważnił, przeto ostrzegamy członków przed oddawaniem temu indywiduum tak legitymacyi, jakoteż wkładek. Organizacya odtąd nie bierze za to odpowiedzialności. Zarząd organizacyi dozorców domów i służby domowej. Przewodniczący: Janik. Sekretarz Piotrowski.

Centralny Związek handlowców i urzędników prywatnych w Krakowie, urządza w sobotę dnia 6 marca **zabawę kwiatową** połączoną z różnemi niespodziankami, czysty dochód przeznaczony dla bezrobotnych kolegów. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami, które wydaje się codziennie w lokalu stowarzyszenia przy ul. Sławkowskiej l. 6, I p. między 6 a 8 wieczór. Stroje spacerowe. Muzyka wojskowa 2 pp. Strzelców podhalańskich.

—ooo—

L. 80/pr. Lwów, 20 lutego 1920.

KONKURS

na 26 posad lekarzy państwowych w IX i 5 posad w X klasie rangi w Małopolsce.

Od kandydatów jest wymagane:

1. Obywatelstwo polskie;
2. Doktorat wszech nauk lekarskich, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3. Przynajmniej dwuletnia praktyka zawodowa po ukończeniu studjów;
4. Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego;
5. Egzamin fizykacki;
6. Nieprzekroczony 40 rok życia. W razie braku kandydatów, posiadających powyższe warunki, mogą za specjalnem zezwoleniem Ministerstwa Zdrowia Publicznego zostać przyjęci do służby także kandydaci bez egzaminu fizykackiego, oraz tacy, którzy przekroczyli 40 rok życia, szczególnie, jeżeli wykażą, że przez czas dłuższy pracowali w innych gałęziach publicznej służby zdrowia, zwłaszcza jako lekarze okręgowi i miejscy.

Do podania należy dołączyć curriculum vitae, oraz oświadczenie, na którą z wymienionych posad kandydat reflektuje, i czy w danym razie godzi się na przyjęcie posady w niższej randze, a ponadto deklaracyę, że obejmie bezzwłocznie każde wyznaczone mu stanowisko służbowe.

Podania należy wnosić w terminie do 15 marca 1920 do Okręgowego Urzędu Zdrowia we Lwowie.

Generalny Delegat Rządu: **Gałecki** w. r.

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Rady nadzorczej i Zarządu Stow. spożywczego pracowników kolejowych „Oszczędność“ w Jarosławiu, zwołujemy niniejszem na dzień 6 marca 1920 r. o godz. 2 popoł. w sali Stow. „Gwiazda“

Walne Zgromadzenie

członków z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu i Rady nadzorczej z okresu sprawozdawczego.
3. Wniosek Rady nadzorczej na udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Wniosek Zarządu i Rady nadzorczej co do użycia czystego zysku (15% Fundusz rezerw., 2% na cele dobroczynne, 68% na budowę domu własnego i 15% na remuneracye).
5. Wniosek Rady nadzorczej co do stałego wynagrodzenia członków Zarządu i członków Rady nadzorczej za czynności związane z ich urzędem.
6. Wniosek na otwarcie przy Stowarzyszeniu Kasy oszczędności dla członków.
7. Wniosek Zarządu na podwyższenie udziałów członkowskich o 100% i wpisowego o 150%.
8. Wylosowanie mającego ustąpić jednego członka zarządu (§ 9. statutu) i jednego członka Rady nadzorczej (§ 25 statutu) i wybór nowych: 1 członka Zarządu i 2 członków Rady nadzorczej.
9. Wniosek Zarządu poddania Stowarzyszenia lustracyi Związku Okręgowego.

Jarosław, dnia 21 lutego 1920.

Zwołujący: **Julian Majlich**, przew.
Jan Stolarczyk, kasyer.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód“** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).